KIM SĄ BONIFRATRZY?

NAPISAŁ

HENRYK WASILEWSKI



KRAKÓW
NAKŁADEM OO. BONIFRATRÓW
1919.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE.

Bracia św. Jana Bożego czyli Bonifratrzy. Nazwa zgromadzenia pochodzi od założyciela urodzonego 1495 roku, zmarłego w 1550 roku, kanonizowanego dnia 16 października 1690 r. Powstało w 1540 roku w Grenadzie, uznane zostało przez Leona X., a zatwierdzone przez św. Piusa V., dnia 1 stycznia 1572 roku.

We Włoszech nazwani są braćmi czyniącymi dobrze (fatebenefratelli) od słów danych im jako wskazówkę postępowania przez ich założyciela. W podobny sposób powstała i u nas ich nazwa, a z nazwą powstało wielkie zamiłowanie pracy około chorych. Bonifratrzy są przeważnie braćmi, kształcą jednak nieznaczną część zakonnych współbraci w teologii dla zapewnienia swym konwentom i szpitalom kapelanów. Zarówno jednak przełożeni domów, jak prowincyałowie i generał są najczęściej braćmi, choć nie zawsze, bo mogą być i księżmi. Bracia odbywają studyum medyczne i część ich doktoryzuje się, niektórzy z nich jako ordynatorowie zakonnych szpitali używają w świecie lekarskim zasłużonego rozgłosu, jak n. p. przeor krakowskiego konwentu lekarz dentysta R. P. Hyacinthus Misiak, polak z kaliskiego. Oprócz właściwych szpitali prowadzą Bonifratrzy zakłady dla nieuleczalnych, epileptyków, kretynów, obłąkanych i domy rekonwalescentów. Mają też wzorowe apteki, ambulatorya i lecznice dentystyczne, w których setki





Szpital OO. Bonifratrów w Krako



w Krakowie (widok od frontu).

ludzi otrzymuje pomoc każdego dnia bez ograniczenia godziny przyjęć, a pomocy udzielają chorym bez różnicy wyznania i przeważnie bezpłatnie. Na czele zakonu stoi przeor generalny, obierany przez kapitułę ogólną na lat 6. Zakon dzieli się na prowincye, z których każda posiada konwent metropolitalny. Do pomocy generałowi i prowincyałom wybierani są definitorzy. Jak widzimy, jest to ustrój typowo naśladujący zgromadzenie zakonów żebrzących, z regułą napisaną przez św. Augustyna, a z konstytucyami i ustawami zakonu św. Jana Bożego, co obowiązuje począwszy od kandydatury.

Kandydatura trwa kilka miesięcy, a następnie przed zaliczeniem kandydata w poczet nowicyuszów, którzy pobierają tam nauki podług swych zdolności, odbywają się tak zwane obłuczyny przy zwykłych przyrzeczeniach, a po skończeniu nowicyatu, który trwa rok, składa śluby.

Z Hiszpanii i Włoch, gdzie pierwszy klasztor powstał w Neapolu, a następnie w Rzymie na wyspie Tyberyjskiej, Bonifratrzy rozszerzyli się w hiszpańskich koloniach, we Włoszech, we Francyi, Niderlandach i Niemczech. Rewolucya zniszczyła ich we Francyi. Następne kasaty w Niemczech, Hiszpanii i Portugalii. Z Francyi w nowszych czasach rozszerzyli się w Irlandyi i Anglii, w Bawaryi wskrzesił ich król Ludwik I. W Hiszpanii odnowili powoli część dawnych fundacyi i rozgałęzili się w łacińskiej Ameryce; we Włoszech wreszcie powykupywali od rządu swoje szpitale, z niektórych natomiast, jak z centralnego weneckiego musieli ustąpić w ostatnich latach.

Znaczna część domów francuskich utrzymała się po ostatniej kasacie, a największy ich i Kościoła prze-

śladowca, mason Clemenceau nie wahał się w paryskim domu żdrowia OO. Bonifratrów przebywać ciężkiej choroby i operacyi przed paroma laty. W ostatnich latach dzięki energii i gorliwości swego generała O. Kasjana Gassera zakon wzmocnił się wewnętrznie i rozwinął potężnie swą działalność.

W 1910 r. posiadał 9 prowincyi, 106 szpitali i 1679 zakonników. Prowincya św. Jana Bożego obejmuje Hiszpanię, Portugalię i Meksyk, 351 liczy zakonników, 19 szpitali o 3703 łóżkach. Nie dawne fundacye Portugalskie uległy zniszczeniu. Prowincya zwana św. Karola Boromeusza obejmuje Bawaryę, zakonników posiada 293, szpitali 14 o 2144 łóżkach. Prowincya św. Jana Chrzciciela obejmuje Francyę, Belgię i Irlandyę, ma 240 zakonników obsługujących 13 szpitali o 420 łóżkach. Prowincya Michała Archanioła, która obejmuje Austryę i Czechy, posiada 219 zakonników i 15 szpitali o 1549 łóżkach. Prowincya św. św. Karola Boromeusza i Jadwigi obejmuje Prusy i Śląsk, zakonników liczy 188, szpitali 8 o 866 łóżkach. Prowincya Najświętszego Serca Jezusowego obejmuje Styryę i Ziemię Świętą: ma 125 zakonników i 7 szpitali o 905 łóżkach. Do prowincyi tej należą domy zakonne w Nazarecie i Tautur.

Prowincya Niepokalanego Poczęcia obejmujaca Węgry, posiada 114 zakonników i 14 szpitali o 1528 łóżkach. Prowincya ta uległa przed kilkoma laty gruntownej reformie i zachowuje obecnie ścisłą obserwacyę. Prowincya św. Piotra, inaczej zwana prowincyą Rzymską, liczy 95 zakonników, zatrudnionych w 10 szpitalach o 643 łóżkach. Prowincya św. Ambrożego nakoniec,

obejmuje Lombardyę i Wenecyę, ma 54 zakonników i 6 szpitali o 464 łóżkach.

W Polsce OO. Bonifratrzy opiekowali się głównie chorymi na umyśle. Zniesieniu uległy rezydencye ich przy szpitalach; w Łowiczu fundował 1625 roku biskup Firlej, w Wilnie 1635 r. biskup Wojna, w Łucku 1639 kanonik Tyszka, w Gdańsku 1646 r. Teszmer, w Lublinie 1646 r. biskup Skurski, w Nowogródku 1646 r. podkanclerz Sapieha, w Zamościu 1649 r. biskup Świrski, w Warszawie 1650 r. podskarbi Leszczyński, na Spiżu w 1650 r. książę Lubomirski, w Rakowie biskup Sanguszko, we Lwowie 1659 r. Jan Sobieski późniejszy Jan III., w Przemyślu 1665 r. pisarz grodzki Mniszek, w Mińsku 1700 r. cześnik Waśkowicz, w Grodnie 1728 r. biskup Pancerzyński i we Wysokiem Litewskiem 1785 r. kanclerz Sapieha. OO. Bonifratrzy odznaczają się w Polsce nietylko jako opiekunowie chorych, ale także jako Sanitaryusze podczas wojen, a jednak zamiast uznania budzi to przeciw nim nienawiść wrogów, czego dowodem, że w czasie wojen za Jana Kazimierza, Szwedzi, Moskale i Siedmiogrodzianie wymordowali Bonifratrów w Warszawie, Lublinie i Łowiczu. Wysoko ocenił przysługi oddane przez Bonifratrów Jan III i w nagrodę ufundował im konwent we Lwowie. W ich szpitalach leczyli się także żołnierze Legionów, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego podczas rewolucyi 1831 roku, również znajdowali w nich przytułek powstańcy 1863 roku. Niektóre z tych szpitali, jak naprzykład warszawski szpital dla umysłowo chorych, pod wezwaniem św. Jana Bożego, do dziś dnia istniejący, ale pod świeckim za-

rządem, cieszyły się dobrze zasłużoną opinią, jako zakłady na swój czas prowadzone znakomicie. Przychodziło to o tyle łatwiej Bonifratrom polskim, ponieważ w ich zakonie wówczas znajdowało się wielu zawodowych i wybitnych lekarzy.

Lecz niestety burze dziejowe, jakie nawiedziły naszą Ojczyznę, nie oszczędziły też Bonifratrów, tak, że z kwitnącej niegdyś prowincyi polsko-litewskiej pozostały dwa ich konwenty ze szpitalami na Kazimierzu w Krakowie i Zebrzydowicach pod Kalwaryą. Ten drugi założony przez Mikołaja Zebrzydowskiego, który na konwent i szpital w tej wsi ofiarował swój zameczek myśliwski. Oba te klasztory zostały wcielone do prowincyi austryacko-czeskiej i obsadzone przeważnie przez Czechów.

Krakowski szpital i konwent Bonifratrów, ma za sobą piękną przeszłość sięgającą początków XVII wieku. Gdy w roku 1608 ciężko zachorował król Zygmunt III i gdy lekarze krakowscy zwątpili o utrzymaniu go przy życiu, uratował mu je lekarz Bonifrater Brat Gabryel (w świecie hrabia Ferrara), przysłany na dwór królewski przez Ferdynanda króla niemieckiego. Wdzięczność krakowian za ocalenie życia królowi była wielką. Nie mogli oni dosadnie wyrazić jej w czynie, jak budując konwent a przy nim szpital dla tego właśnie Zakonu, którego członek uratował życie królewskie. Wyrazem tych uczuć ówczesnego mieszczaństwa krakowskiego była ofiara, jaką uczynił Bonifratrom Waleryan Montelupi-Wilczogórski, kupiec krakowski i poczmistrz królewski, z pochodzenia szlachcic florencki, z domów na rogu ulicy

św. Jana i św. Marka położonych. Liczne zaś datki krakowian umożliwiły do kupienia sąsiedniego domu. Na tych to realnościach powstał szpital o 12 łóżkach i kościółek pod wezwaniem św. Urszuli. A z powodu tego, że klasztor, szpital i kościółek groziły zawaleniem w początkach XIX wieku, wielką tedy przysługę wyświadczył OO. Bonifratrom książę Warszawski i król Saski Fryderyk August zarządziwszy przeniesienie ich w roku 1812 do klasztoru wygasającego wówczas zakonu OO. Trynitarzy. W tym to klasztorze mają dotąd siedzibę Bonifratrzy krakowscy. A na realnościach z boku klasztoru zasługą znakomitego byłego przeora Krakowskiego Brata Letusa Bernatka wzniesiony został wspaniały gmach szpitalny, będący ozdobą miasta i wzorem szpitali krajowych.

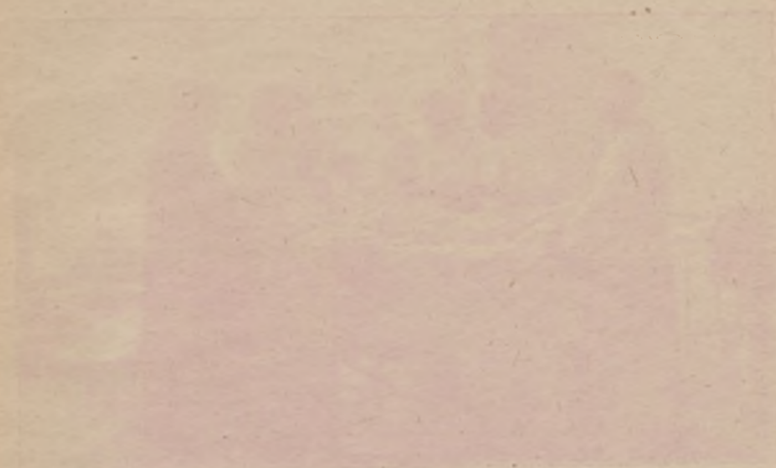
Ile korzyści odniosły stąd społeczeństwa tych krajów, gdzie Bonifratrzy pozakładali swe szpitale, dowodzić niema potrzeby. A chcąc wyrobić sobie o tem pojęcie, jakiem dobrodziejstwem jest szpital Bonifratrów, trzeba wziąć na uwagę stałe przepełnienia, a następnie to, że przyjmowani są chorzy bez różnicy wyznania i narodowości, oraz leczeni przeważnie bezpłatnie przez najtęższe siły lekarskie. W ostatnich trzech latach przed wojną t. j. 1911, 1912 i 1913 leczono tam 5321 osób. w ambulatoryum również udzielano porad 128.386 osobom, a koszta lekarstw, przygotowanych we własnej aptece, nie licząc opatrunków i innych potrzeb szpitalnych, równały się 20.000 koron. Dalej trzeba pamiętać, że całą służbę pielęgniarską pełnią wyłącznie Bonifratrzy. Rzecz prosta, że ciągłe obcowanie chorych z tymi peł-



Wnętrze głównej sali szpitalnej w nowyn



wym gmachu im. Andrzeja Potockiego.





Sala operacyjna.





Sale po obu stronach kaplicy im. św. Elżbiety w szpitalu OO. Bonifratrów.

nymi zaparcia się siebie, poświęcenia i pobożności zakonnikami musi jak najdodatniej na nich wpływać. Niejedna też choroba duszy wyleczona zostaje w tym szpitalu z chorobą ciała. Jak dalece dbają Bonifratrzy o potrzeby duchowe swych pacyentów, najlepszym tego dowodem jest, że chorzy z dwóch największych sal szpitala moga po przez wielkie rozsuwalne okna słuchać Mszy św. odprawianej w kaplicy położonej w środku między niemi. O potrzeby cielesne troszczą się w równej mierze tak w dzień jak i w nocy, mając dla każdego chorego natychmiastową pomoc, słowo pociechy, uprzejmy uśmiech, komu było możliwem oglądać tych zakonników przy pracy niezmordowanych, uczynnych, cichych, nie pragnących żadnej doczesnej nagrody za swe trudy. Tak ci ludzie mogą śmiało zastosować słowa św. Tomasza, iż Bonifratrzy miłują chorych i pracują około nich bez obłudy — cierpią bez szemrania, ufają w wielkość swej pracy -- bez zarozumiałości, a tem budują bliźnich — bez chełpliwości. Pracują oni ciężko, spełniają najprzykrzejsze i najwstrętniejsze posługi wobec chorych, wystawiają się na niebezpieczeństwo zarażenia się różnymi chorobami, lecz pracują oni przy chorych, w których św. Jan Boży widział obraz cierpiącego Zbawiciela, każdy więc Bonifrater »szturmem« zdobywa sobie niebo. Bonifratrzy spełniają bowiem uczynki miłosierne, pomni są na słowa Boskiego naszego Zbawiciela: »Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią«. Praca przy chorych, to dopiero połowa zadania, jakie spełniają Bonifratrzy. Drugą połowę stanowi zbieranie jałmużny na utrzymanie szpitala. Na

ileż to przykrości i obelg narażony jest zakonnik w tych czasach kwestujący, a ileż to razy dało się otrzymać »centa« z niezadowolonem spojrzeniem, aby rozniecić zniecierpliwienie, ale Bonifrater łagodnem słowem prosi Boga o stokrotne wynagrodzenie dla ofiarodawcy, a ileż to gospodyń nie udzieli łyżki strawy kwestującym i mimo łagodnej prośby drzwi pokaże wiedząc, iż ten z sobą kuchni nie wozi. Inna zaś gosposia wyniesie jajo przepraszając, że więcej niema, a wejdziesz do sieni drugiej chaty, dochodzą cię głosy tejże samej, która rozgadała się przed drugą, ta wicie co kumo? Był zakonnik po kweście, a ja zem go zbyła jednem jajem i to jeszcze ze zdechłym kurczątkiem, w innej zaś wsi rodzice podmówili chłopca swego lat około dziewięciu, aby ten wziął kawał drzewa i cisnął w zakonnika i na odległość 6 kroków malec ów zaczął krzyczeć, wąnt stąd, bo cię zabiję darmozjadzie. Rodzice słysząc to, nic nie mówili, ale zakonnik jak zwykle mile spojrzał na malca i łagodnym słowem zapytał: no i dlaczegóż nie cisnąłeś we mnie? Wtedy malec cisnął, lecz cisnął na ziemię, sam zaś przylgnął do tej sukienki zakonnej, jak niemowlę do piersi matki, jął przepraszać i chciał iść z tym łagodnym, cierpliwym i wytrwałym, na którego rękę podniósł. Rodzice zawstydzeni tym widokiem ofiarowali na szpital, trochę ziemniaków, żyta kwartę i mlekiem potraktowali kwestującego zakonnika.

Możemy sobie powiedzieć, iż jesteśmy katolikami tylko z metryki, bo prawdziwi katolicy takiego przykładu dawać swym dzieciom nie będą, aby z nich wychować wyrzutków społeczeństwa. Starajcie się więc

ojcowie i matki wpajać dobre przykłady, abyście potem nie narzekali, iż rodzone dziecko na was rękę obróciło. A na taki cel, jak na szpital Bonifratrów, dla utworzenia i rozszerzenia polskiej prowincyi nie żałujcie żadnej ofiary, bo Bóg wam stokrotnie wynagrodzi. Więc Bonifratrzy pukają do serc wieśniaczych z ufnością o składanie ofiar, ale pukają także do serc bogatych Ojców i Matron polskich, znanych z ofiarności na cele godne, bo komu Bóg więcej dał, także więcej od niego wymaga.

Dopomagajcie Bonifratrom wszyscy do zbudowania polskiej prowincyi w nowo budującej się Polsce. Nie czekajcie z ofiarami aż do Was zajrzy kwestarz Bonifrater, złóżcie się na jeden przekaz i wyszlijcie pocztą pod adresem:

Przeorowi klasztoru OO. Bonifratrów
Kraków
ul. Krakowska 48.

Niech Wam Bóg stokrotnie wynagrodzi każdy datek, niech Was Matka Boska Częstochowska opieką otacza tu na ziemi, a po śmierci niechaj Was umieści w raju u tronu Bożego. Bonifratrzy jeszcze jednego zasiłku od Was wyglądają, to jest aspirantów pod swe godło miłosierdzia, aby z rodaków naszych wychować nam ludzi pracy i miłosierdzia, najpierw dla Krakowa, potem dla budującej się polskiej prowincyi. Powołań zakonnych w naszem społeczeństwie wprawdzie jest dość dużo. Niechżeby cząstka tych co zamierzają poświęcić się na wyłączną służbę Bogu, wybrała sobie Zakon Bonifratrów, a spełniłaby tym wielką przysługę Ojczyźnie. Bonifratrzy mają nadzieję, że Wszech Stwórca wzbudzi takie po-

wołania teraz właśnie, kiedy jest tyle nędzy, a z nędzą chorób, ile jej jeszcze nigdy nie było. Teraz właśnie trzeba się zabrać do pracy, do pracy takiej, aby ona wydała owoce chluby, owoce dobrego krzewienia się w pracy, owoce leczenia chorób cielesnych, a z nią dusznych, owoce kojenia łez i owoce dobrego przykładu, aby nadal Bonifratrzy świecili przykładem, iż wiernie naśladują w pracy swego zakonodawcę św. Jana Bożego, którego Bóg wsławił wielu cudami.

Kilku papieży obdarzyło zakon, posiadający dotychczas prawie we wszystkich chrześcijańskich krajach szpitale, hojnemi łaskami. Papież Pius V. rozkazał bullą z dnia 1 stycznia 1571, by bracia św. Jana Bożego nosili zawsze jak inni zakonnicy, Szkaplerz. Pozwolił on także w każdym szpitalu jednemu z braci przyjąć święcenie kapłańskie, celem objęcia duszpasterskich obowiązków dla wygody chorych i braci, nakazując równocześnie, aby wszyscy bracia mieli ten sam habit według reguły św. Augustyna. Wszyscy bracia bez wyjątku są powołani do służby chorych i otrzymują jak wyżej zaznaczyłem odnośne przygotowanie. Według wykształcenia, powołania, zdolności, pilności i gorliwości przeznacza się ich na kapłanów, na aptekarzy, lekarzy, kancelaryjnych pomocników, zbierających jałmużnę i do różnych czynności, jak do ekonomii, do robót piwnicznych i kuchennych; zawsze jednak każdy zależy od przeora, jako przełożonego lub od kapłana, aż do najmłodszego w każdym urzędzie, równocześnie usługującym chorym i musi być zawsze gotowym do służby przy chorych. Uporządkowanie łóżek, czyszczenie, przenoszenie i układanie wszystkich chorych, zaraz rano

po modlitwie w chórze, usługiwanie chorym podczas jedzenia, dokonywane bywa przez wszystkich braci wspólnie, ułatwia to wszystkim prace nadzwyczajnie i dlatego też tylu usługujących, ilu jest braci w klasztorze.

Życie codzienne Miłosiernego brata da się streścić w słowach: modlitwa i praca, to znaczy pielęgnować chorych, lub spełniać jakiś urząd. Nocną straż trzymają wszyscy bracia bez różnicy, z odpowiednim wypoczynkiem przed i po niej.

Co do dni abstynencyjnych i postnych stosują się nasze klasztory do odnośnych dyecezyj. Życie jest wspólne, tak przy wytchnieniu, jak i zabawie.

Dla swojej osoby nie śmie brat miłosierny posiadać ani pieniędzy, ani innej własności, ani też nie śmie się starać o ich pozyskanie. Dopóki żyje w klasztorze, zakon o wszystko się dla niego postara i nie będzie mu na niczem zbywało. Sumienie ma wówczas czyste i wolne, wszystko ofiaruje dla chorych z miłości ku Bogu, jako też dla ubogich i nędzę cierpiących według założyciela zakonu św. Jana Bożego.

Szatę zakonną otrzyma postulant po przedłożeniu wszystkich potrzebnych dokumentów. Czas nowicyatu trwa jeden rok, poczem nowicyusz składa pojedyncze śluby, które jednak na całe życie zobowiązują. Trzy lata później nastąpić może uroczyste złożenie powyższych ślubów.

Księża świeccy, lekarze, aptekarze, ludzie różnego stanu i wykształcenia studenci, profesyoniści itd., którzy są zdrowi, pobożni i chcą się poświęcić służbie z miłości ku bliźniemu, mogą być przyjęci do tego zakonu.

Ogólne warunki przyjęcia do zakonu:

Wymaga się:

1) Wieku nie poniżej 16, a nie wyżej 35 lat.

2) Dobrego zdrowia i dostatecznie silnej budowy ciała.

3) Zdrowego rozsądku, dobrego ducha i łagodnego charakteru.

4) Świadectwa moralności ze strony urzędu parafialnego — metryki chrztu, świadectwa przynależności, albo książki robotniczej i ostatniego świadectwa szkolnego.

5) Żeby kandydat był wolny od wszelkich zobowiązań wobec świata, bez długów i nie mający powinności wspierać rodziców i krewnych.

6) Żąda się dobrej intencyi szukania swego zbawienia przez służbę szpitalną bez zamiaru zebrania pieniędzy, lub uzyskania jakich korzyści.

7) O przyjęcie do zakonu prośby mogą być wniesione wprost do Krakowskiego konwentu nowicyjnego, kandydat winien jednak podać w niem wiernie i dokładnie swe imię i nazwisko i rodziców, wiek, miejsce zamieszkania. Stopień wykształcenia i ewentualny dawniejszy pobyt w innym klasztorze.

Główny, dom polski znajduje się w Krakowie, a dom generalny i prokura w Rzymie na wyspie Tybru. San Bartolomeo all. Isola 39.





Szpital OO. Bonifratrów w Krakowie (widok od ogrodu).